



ZATOPIONY SKOLIMÓW



Kiedy wydawało się, że powódź ominie Konstancin, po nawałnicy wylał Kanał Jeziorski. Woda zalała ulice, piwnice i garaże w Skolimowie

czytaj – str. 3

PLAN B DLA MIRKOWA

Spółka Metsä Tissue zaofiarowała pomoc w poszukiwaniu alternatywnych źródeł zaopatrzenia części miasta w energię cieplną, elektryczną i w wodę

czytaj – str. 5

CO WOLNO RADNEMU...

Czy wiesz, jakie są kompetencje rady miejskiej? Czy znasz swojego radnego?

czytaj – str. 6

LISTA POBOŻNYCH ŻYCZEŃ

Kolejne spotkanie Stowarzyszenia Nasze Miasto – Konstancin poświęcone było problemom bezpieczeństwa mieszkańców gminy

czytaj – str. 7

INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ

Przedstawiamy stan edukacji przedszkolnej w naszej gminie

czytaj – str. 9

SZANUJ ZIELEŃ I PIENIĄDZE



Parkowi Zdrojowemu z pewnością rewitalizacja się należy. Problem w tym, że burmistrz chce ją przeprowadzić za dwa razy większą kwotę niż ta, która pójdzie na rewitalizację ogrodów Wilanowa

czytaj – str. 9

DLA KOGO MIESZKANIE?

GRAŻYNA MATUSIK-
-TOMASZEWSKA

Już niebawem w Konstancinie przybędzie 105 mieszkań. Zakończenie budowy dwóch budynków komunalnych na osiedlu Mirków planowane jest na przełomie sierpnia i września. Mieszkania komunalne mają zapewnić dach nad głową tym, których nie stać na zakup lokum na wolnym rynku, na wynajem lokalu od prywatnego właściciela lub zaciągnięcie kredytu na jego zakup. Lista oczekujących liczy blisko 500 osób i każda z nich ma nadzieję, że już niedługo ich najważniejszy problem – własny dach nad głową – zostanie rozwiązany. Oczekujących jest jednak prawie pięciokrotnie więcej niż budowanych lokali. Nie wiadomo, kto i kiedy dostanie mieszkanie, bo ogólnodostępnej listy oczekujących nie ma.

Oczekujących jest prawie pięciokrotnie więcej niż budowanych lokali. Nie wiadomo, kto i kiedy dostanie mieszkanie, bo ogólnodostępnej listy oczekujących nie ma

– Od lat mieszkamy w strasznych warunkach. Mój dom przerobiony jest z komórki, nie ma instalacji centralnego ogrzewania. Na ścianach grzyb. Zima jest dla nas bardzo groźna – ogrzewamy piecykiem węglowym, z którego ulatnia się czad. Mało kto ma lepsze warunki, ale najprawdopodobniej mieszkania nie dostaniemy – zali się jedna z oczekujących.

Zgodnie z wieloletnim programem gospodarowania mieszkaniowymi zasobami gminy, w pierwszej kolejności gmina obowiązana jest zapewnić lokale zamienne i socjalne. Program ten uwzględnia: prognozę dotyczącą wielkości oraz stanu technicznego zasobu mieszkaniowego gminy, analizę potrzeb oraz plan remontów i modernizacji wynikający ze stanu technicznego budynków i lokali, niezbędny zakres zamian lokali związanych z remontami budynków.

Zasady, na jakich gmina zapewni lokale socjalne i zamienne, a także zaopiekują mieszkaniowe potrzeby gospodarstw domowych o niskich dochodach, określa ustawa o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy.

– W pierwszej kolejności gmina musi zapewnić lokale socjalne i zamienne, czyli mieszkania osobom, które straciły mieszkanie w wyniku klęski żywiołowej lub katastrofy, mieszkającym w budynkach przeznaczonych do rozbiórki, lub remontu i osobom mającym wyrok sądu uprawnający do lokalu socjalnego lub za-

Kolejka oczekujących na gminne mieszkanie jest bardzo długa. Wiele osób czeka w niej od lat. Własne mieszkanie to towar pożądany i często trudny do zdobycia.



Fot. JTA

miennego – mówi kierownik Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta i Gminy Maria Mikuszewska.

Osoby zajmujące lokale, w których na jednego członka rodziny przypada mniej niż 5 mkw. powierzchni mieszkalnej oraz uzyskujące w okresie sześciu miesięcy poprzedzających rozpatrzenie wniosku średni miesięczny dochód brutto na członka gospodarstwa domowego nieprzekraczający 200 proc. najniższej emerytury (675,10 zł), czyli uprawnione do otrzymania lokalu komunalnego, są na końcu kolejki.

Kto przydziela te lokale? – Komisja, której skład ustala burmistrz Marek Skowroński. W skład komisji wchodzi dwóch pracowników UMiG oraz dwóch pracowników opieki społecznej – informuje Maria Mikuszewska.

– Jak to jest, że podobno mieszkania dostają najubożsi, a potem przed budynkami komunalnymi stoją mercedesy i jaguary – pytają ci, którzy latami czekają na wymarzone lokum.

Pomimo budowy nowych domów, kolejka oczekujących na mieszkanie komunalne wciąż się wydłuża. Trzeba więc zastanowić się nad innymi rozwiązaniami. Nie tylko nasza gmina ma problemy z zapewnieniem dostatecznej liczby mieszkań komunalnych. Zasady wynajmowania lokali komunalnych powinna określać uchwała rady miejskiej i w niektórych gminach rady zdecydowały, że każdy ubiegający się o gminne lokum musi być zameldowany na terenie gminy lub udowodnić, że mieszkał np. w wynajętym mieszkaniu przez minimum 10 lat. Samorządy innych miast chcą potrzebującym zapewnić udział w budowaniu. Na gminnej działce, z pomocą gminy w otrzymaniu kredytu,

chcą zaproponować oczekującym na własne cztery kąty budowę mieszkań o podstawowym standardzie, tanich w utrzymaniu, za które lokatorzy będą płacić czynsz i swój udział maksymalnie przez 30 lat, a po tym okresie staną się właścicielami mieszkania.

Samorządy innych miast chcą potrzebującym zapewnić współudział w budowie mieszkań o podstawowym standardzie, tanich w utrzymaniu

Takie rozwiązanie będzie gminę kosztować mniej niż budowa nowych bloków komunalnych. Wystarczy przygotować działki pod budownictwo wielorodzinne, pomóc przy załatwianiu formalności i uzyskaniu kredytu. Aby szybciej i łatwiej zrealizować takie przedsięwzięcie, można utworzyć małą spółdzielnię, spółkę gminną lub towarzystwo budownictwa społecznego (TBS). TBS-y to spółki nie nastawione na zysk. Budują taniej niż deweloperzy czy spółdzielnie, bo pomagają im budżet państwa, udzielając preferencyjnych kredytów z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. W Polsce jest zarejestrowanych ponad 300 takich spółek, zakładanych najczęściej przez gminy.

Kolejne mieszkania komunalne gmina zamierza wybudować w latach 2011–2013 przy ul. Bielawskiej, gdzie do dyspozycji będzie 45 mieszkań, ale to kropla w morzu potrzeb. Warto więc już dziś zacząć się zastanawiać nad innymi możliwościami skrócenia listy oczekujących.

Od redaktora



Witając się z Państwem, pragnę uspokoić tych wszystkich Czytelników, którzy piszą i telefonują do nas zaniepokojeni odejściem Grażyny Matusik-Tomaszewskiej z funkcji redaktora naczelnego.

Żeby wyjaśnić wszelkie wątpliwości, informuję, że Grażyna, rezygnując z tej funkcji, nie opuszcza naszej gazety. Pozostanie w zespole redakcyjnym i nadal będzie współtworzyć „Nasze Miasto – FMK”, wspomagając nas swoim doświadczeniem oraz wiedzą o problemach naszej gminy.

W chwili, kiedy zaczynamy myśleć o urlopowych wyjazdach, chciałbym zwrócić Państwa uwagę przede wszystkim na problem powodzi, który – jak się ostatnio przekonaliśmy – nie jest egzotycznym obrazkiem z telewizyjnych serwisów informacyjnych, ale może dotyczyć także Konstancina. Zanim zaczniemy rozliczać tych, którzy nie zrobili nic, by zabezpieczyć gminę przed wielką wodą, zanim zaczniemy znów rozmawiać o tym, co trzeba zrobić, by móc spać spokojnie, pomyślmy o tych, którzy mieli mniej szczęścia. Im możemy i musimy pomóc. Zrobiliśmy już pierwszy krok, ale możemy zrobić więcej. Zapraszam do lektury

ANDRZEJ S. RODYS
redaktor naczelny

Nie masz to jak w opozycji

KONSTANTY J.

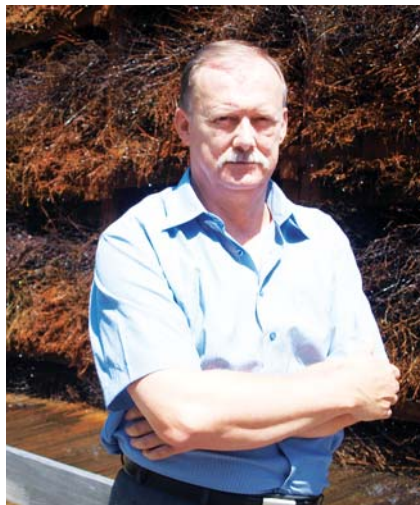
Ważne dla Polski wybory za nami, ale te ważne dla Konstancina dopiero za kilka miesięcy. Jestem optymistą i sądzę, że podziały na zwolenników tej czy innej partii nie zdominują naszych wyborów. Na szczeblu gminy nie uprawiamy polityki na skalę kraju i świata – zajmijmy się swoimi sprawami. Bo nikt z zewnątrz nie zajmie się nami. Wielu z nas liczy na zmiany w sposobie zarządzania miastem, ale potencjalni kandydaci na fotel burmistrza nie śpieszą się z deklaracjami. Dlatego ucieszyło mnie pojawienie się światła w tunelu. Deklaracja Stowarzyszenia Nasze Miasto – Konstancin budzi pewne nadzieje. Kilkakrotnie obserwowałem obrady komisji i sesji

rady miejskiej i zauważyłem, że ich kandydat na burmistrza działa na rzecz mieszkańców, a nie kosztom mieszkańców usiłuje realizować swoje wizje. To dobrze rokuje na przyszłość, ale do sukcesu jeszcze daleko. Bo burmistrz to nie samotny szeryf. Ważne jest również, że może nawet bardziej, kto będzie zasiadał w radzie miejskiej. To czy Konstancin będzie się rozwijał, czy będzie nas stać na konieczne inwestycje, zależy od decyzji radnych. I takie te decyzje będą, jakich radnych wybierzemy. Choć większość z nas wie, co i jak należy zrobić, mało kto bierze pod uwagę możliwość kandydowania w wyborach samorządowych, bo: „nie mam czasu”, „a co ja tam mogę zmienić?”, „po co mam się narażać ludziom?”. Wolą nic nie zrobić i mieć za złe. Nie ma to jak być w opozycji!

Stowarzyszenie Nasze Miasto – *Konstancin* Proponujemy kandydata

Założycielami Stowarzyszenia Nasze Miasto – *Konstancin* są mieszkańcy naszej gminy, którym nie jest wszystko jedno, w jakim mieście żyją. I takich, jak my, jest z pewnością większość. Ale wiedzieć, że jest źle, to jedno, a wiedzieć, jakie działania spowodują, że będzie lepiej, to zupełnie co innego. Zdajemy sobie sprawę, że zarządzanie miastem nie jest łatwe. Jednak może być bardziej efektywne i skuteczne, jeśli nawiążemy współpracę ze wszystkimi działającymi na terenie miasta organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami, wspólnotami mieszkaniowymi, ze znanymi i szanowanymi przedstawicielami naszej społeczności. Konstancin oraz jego mieszkańcy mają duży potencjał, który można i należy wykorzystać.

Tylko wspólne działania społeczności Konstancina pozwolą na rozwiązanie wielu istotnych problemów i umożliwią rozwój naszej gminy. Realizacji tych zadań będzie sprzyjała lepsza współpraca samorządów gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, korzystanie z możliwości, jakie stwarza forma realizacji inwestycji na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego, oraz efektywne pozyskiwanie środków finansowych z funduszy europejskich. Kolejnymi działaniami, sprzyjającymi rozwojowi gminy będzie zadbanie o lokalną przedsiębiorczość: przygotowanie pakietu udogodnień dla potencjalnych przedsiębiorców, otwartość na wszelkie inicjatywy, zachęcanie inwestorów z zewnątrz. Zapowiedzi likwidacji kolejnych miejsc pracy w naszym mieście – zamknięcie produkcji papieru w zakładzie Metsä Tissue i komercjalizacja Centrum Rehabilitacji STOCER



– zmuszają nas do podjęcia szybkich i zdecydowanych kroków, prowadzących do utworzenia nowych miejsc pracy.

Wielką i niewykorzystaną do dziś szansą rozwoju Konstancina są walory przyrodnicze jedynego na Mazowszu uzdrowiska. Stworzenie warunków i opracowanie programu rozwoju bazy turystyczno-wypoczynkowej, np. wdrożenie systemu ulg podat-

kowych dla osób inwestujących w obiekty turystyczne, to kolejne miejsca pracy i kolejne wpływy z podatków, dzięki którym można realizować społecznie potrzebne inwestycje. Takich działań oczekujemy od przyszłego burmistrza naszego miasta. Myślących podobnie zapraszamy do współpracy. Przyszły burmistrz powinien być człowiekiem otwartym na wszelkie inicjatywy mieszkańców i razem ze wszystkimi radnymi, bez podziału na koalicję i opozycję, rozwiązywać problemy i wprowadzać zmiany, które ułatwią życie nam wszystkim. Dlatego w nadchodzących wyborach stowarzyszenie proponuje kandydata na burmistrza Konstancina. Naszym kandydatem jest **JACEK TOMASZEWSKI**, obecny wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Konstancina-Jeziomy. Wybrany został na funkcję wiceprzewodniczącego głosami i tzw. opozycji, i koalicji, co świadczy o tym, że radni różnych opcji politycznych widzieli w nim osobę, która potrafi łączyć, nie dzielić, dla której priorytetem jest nie przynależność do którejś z partii, a działanie na rzecz wszystkich mieszkańców Konstancina. Jacek Tomaszewski – od 30 lat mieszkaniec naszej gminy, niezależny finansowo i politycznie, znający potrzeby i oczekiwania lokalnej społeczności – to człowiek potrafiący podejmować decyzje i konsekwentnie je realizować. To nasz kandydat na burmistrza!

JERZY KASIŃSKI
Szef rady programowej
Stowarzyszenia
Nasze Miasto – *Konstancin*

NASZE MIASTO – FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

www.naszemiasto-fmk.pl

Redakcja:
ul. Moniuszki 22b
05-510 Konstancin-Jezioma, skr. poczt. 49,
telefon: 0519 139 884
e-mail: listy@naszemiasto-fmk.pl
Zespół redakcyjny: Andrzej S. Rodys
(redaktor naczelny), Grażyna Matusik-
Tomaszewska,

Mateusz Zaremba, Klara Warecka.
Opracowanie graficzne i skład:
Andrzej S. Rodys.
Wydawca: Feder Sp. z o. o.
ul. Białostocka 2
05-510 Konstancin-Jezioma.
Dział reklamy:
e-mail: listy@naszemiasto-fmk.pl

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje także
Biuro Ogłoszeń Drobnych i Modułowych,
ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18, Piaseczno,
tel. 022 213 85 85, 0601 213 555.
Druk: Galia Reklama Poligrafia
Redakcja nie przyjmuje rękopisów i nie
zwraca materiałów niezamówionych. Re-
dakcja zastrzega sobie prawo do redago-

wania, skracania i adjustacji tekstów oraz
do zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść reklam,
ogłoszeń, listów i artykułów sponsorowa-
nych.

Numer oddano do druku
27 czerwca 2010 r.

ZATOPIONY SKOLIMÓW

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Fala kulminacyjna na Wiśle nie wyrządziła większych strat w naszej gminie. Dzięki pracy setek mieszkańców i strażaków, uszczelniających wały wiślane workami z piaskiem, nie doszło do poważniejszych podtopień. Poziom wody w Wiśle i Jeziorce zdecydowanie się obniżył. Zdawało się, że największe zagrożenie minęło. Do czwartku 3 czerwca, kiedy na skutek nawałnicy, która wieczorem przeszła nad Warszawą i okolicami, Kanał Jeziorski zamienił się w groźną, rwącą rzekę.

– Kilka lat temu samorządy Piaseczna, Lesznowoli i Konstancina podpisały umowę, na mocy której do kanału odprowadzana jest woda z terenu trzech gmin. Tylko żadna z nich nie dbała o utrzymanie kanału – mówi Adam K. ze Skolimowa. – Dodatkowo osiedle przy Kołobrzesckiej wybudowano zamykając prawie całkowicie przepust kanału do Jeziorki. Trudno się więc dziwić, że przepust pod skrzyżowaniem ulic Kołobrzesckiej i Pułaskiego nie był w stanie odebrać tak wielkiej ilości wody.

Woda błyskawicznie rozlała się na okoliczne posesje. Zalane zostały domy przy Kołobrzesckiej, Pułaskiego, Ostrołęckiej i sąsiednich ulicach. W blisko 50 domach woda zalała piwnice, garaże i pomieszczenia mieszkalne. Zalała także hydrofony, pompy, piece centralnego ogrzewania; szamba i studnie. Do walki z żywiołem stanęli mieszkańcy. – Całą noc napelnialiśmy worki i ułożyliśmy z nich wał, który obronił kilkanaście domów. Gdyby nie ogromne zaangażowanie ochotniczej straży pożarnej i jej komendanta Grzegorza Szewczyka, który natychmiast zorganizował worki i piasek, byłoby z nami jeszcze gorzej – mówią właściciele zalanych posesji. – Co prawda 26 maja wojewoda mazowiecki odwołał alarm przeciwpowodziowy dla powiatu piaseczyńskiego, jednak nadal obowiązywało pogotowie przeciwpowodziowe. Jak to możliwe, że w takiej sytuacji szef Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego burmistrz Marek Skowroński i zastępca szefa GZZK Paweł Kralik wyjeżdżają? – denerwują się. – Gospodarz naszego miasta tym razem wyjechał do zaprzyjaźnionego miasta do Włoch. Dwa tygodnie wcześniej, kiedy fala kulminacyjna zbliżała się do Konstancina też musiał pilnie wyjechać. Albo bawić się – organizowanie zielonoświątkowej zabawy w Ciszycy w czasie, kiedy my usiłowaliśmy osuszyć nasze domy, byłoby dobitym przykładem lekceważenia mieszkańców i ich problemów. Z zadością patrzmy, jak swoim mieszkańcom pomaga burmistrz Łomianek czy pani burmistrz Ursynowa – dodają.

Gdy mieszkańcy gminy walczą z powodzią, burmistrz albo wyjeżdża, albo się bawi. Organizowanie zielonoświątkowej zabawy w Ciszycy w czasie, kiedy skolimowscy powodzią usiłowali osuszyć swoje domy, było dobitym przykładem lekceważenia mieszkańców i ich problemów

Od 4 do 6 czerwca strażacy przepompowywali wodę z kanału w kierunku Jeziorki. Od poniedziałku 7 czerwca gminna komisja przystąpiła do szacowania szkód. Na koszt gminy wywożone były szambo i śmiecie.

– Mamy zniszczone meble, szafki w kuchni rozmokły i spuchły. Woda z zalanych studni nie nadaje się ani do picia, ani do mycia. Okazuje się jednak, że środki do odkażania studni musimy kupić sami. Sami

Trwa wielkie sprzątanie po zalaniu i szacowanie strat. Mieszkańcy Skolimowa liczą na pomoc urzędu miejskiego – dziś i w przyszłości.



Większych strat udało się uniknąć dzięki wspólnemu wysiłkowi mieszkańców Skolimowa i strażaków

Kiedy u nas zaczną obowiązywać przepisy podobne do tych, wprowadzonych w Unii Europejskiej? W Niemczech od 2002 r. zakazana jest budowa domów na terenach zalewowych, we Francji obowiązuje ustawa gwarantująca prawo do odszkodowania w przypadku powodzi, a my jesteśmy zdani na siebie – denerwują się powodziarze

też musimy zapłacić za zbadanie wody. Takie badanie kosztuje 480 zł. Nie każdego z nas na to stać. Dlaczego nie zapłaci za to gmina? Przecież mogło nie dojść do tak dramatycznej sytuacji. Niedrożny przepust i znacznie podwyższony poziom wód gruntowych powodował, że w wielu miejscach woda stała już od miesiąca. U mnie za plotem było spore jezioro. Zgłaszałam w urzędzie, że jesteśmy podtapiani. „Jaką wy macie powódź, kiedy tam nie ma rzeki?” – odpowiedzieli mi obaj zastępcy burmistrza – żali się młoda kobieta.

– Czy nasze władze poważnie zajmą się ochroną przeciwpowodziową? Do kompetencji Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy należy nadzór nad wykonaniem konserwacji urządzeń melioracyjnych, a do Wydziału Dróg Gminnych należy prowadzenie bieżących remontów nie tylko dróg gminnych, ale również utrzymanie i konserwacja rowów zlokalizowanych w pasach drogowych i obiektów inżynierskich takich, jak mosty, przepusty itp. To urząd, a nie my powinien rozmawiać z Wojewódzkim Zarządem Melioracji i Urzędem Wodnych, czy ze starostwem piaseczyńskim. Nasza gmina należy do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jeziorki, podobno zastępca burmistrza Roman Rutkowski jest prezesem tego stowarzyszenia – to chyba właściwa osoba, która powinna nam pomóc – argumentują

mieszkańcy. – Ktoś jest też odpowiedzialny za niszczenie urządzeń melioracyjnych przy budowie nowych domów i osiedli. To nie jest problem tylko Skolimowa. Woda w piwnicach stoi w domach w Borowinie, Kawęczynku, Parceli, Słomczyni i innych sołectwach. Co się stanie z domami, stojącymi od miesięcy w wodzie? – pytają.

– Na razie sytuacja wraca do normy, ale po każdym solidnym deszczu będziemy mieli wodę w piwnicach. Kiedy u nas zaczną obowiązywać przepisy podobne do tych, wprowadzonych w Unii Europejskiej? W Niemczech od 2002 r. zakazana jest budowa domów na terenach zalewowych, we Francji obowiązuje ustawa gwarantująca prawo do odszkodowania w przypadku powodzi, a my jesteśmy zdani na siebie – denerwują się powodziarze.

Pewne jest, że czas najwyższy zacząć kompleksowe działania. Do 2015 r., zgodnie z dyrektywą powodziową Unii Europejskiej z 2007 r., powinna powstać mapa terenów zalewowych. Dokument wymaga m.in. opracowania planów gospodarowania wodami w każdym obszarze dorzecza w celu osiągnięcia dobrego stanu ekologicznego. Dyrektywa wyznacza konkretne terminy: do grudnia 2011 r. nakazuje przygotować wstępną ocenę ryzyka powodziowego, do grudnia 2013 r. – mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego, a do grudnia 2015 r. – plany zarządzania ryzykiem powodziowym.

Niemcy wyciągnęli wnioski z powodzi w 2002 r. Zmienili prawo i zainwestowali w infrastrukturę przeciwpowodziową. Dziś nie muszą usuwać skutków powodzi, wypłacać odszkodowań i śpią spokojnie

Niemcy nie czekali i wyciągnęli wnioski z wielkiej powodzi w 2002 r. Zmienili prawo i zainwestowali poważne pieniądze w infrastrukturę przeciwpowodziową. Dziś nie muszą usuwać skutków powodzi, wypłacać odszkodowań i śpią spokojnie.

Na pomoc powodzianom

KLARA WARECKA

Wnaszej gminie publiczną zbiórkę darów zapoczątkowało Stowarzyszenie Nasze Miasto – **Konstancin** razem z naszą gazetą. Dzięki życzliwości Konstancińskiego Domu Kultury, zbiórkę prowadziliśmy w filii KDK przy ul. Sobieskiego. W ciągu trzech dni zebraliśmy 37 120-litrowych worków odzieży, obuwia, pościeli i ręczników, które 28 maja przekazaliśmy do punktu zbiórki darów w Piasecznie. Zebraliśmy również środki czystości: proszki i płyny do prania i szorowania, mydła, szampony oraz artykuły żywnościowe: setki litrów wody w butelkach, odżywki dla dzieci, mąkę, cukier, ryż, kasze, makarony, herbatę, kawę, olej, konserwy, a także karmę dla psów i kotów.

Równocześnie z nami pomoc dla powodzian zorganizowali mieszkańcy wsi Piaski w gminie Konstancin-Jeziorna, którzy postanowili pomóc powodzianom wsi o takiej samej nazwie w gminie Gąbin, położonej na zalanych przez Wisłę terenach w rejonie Dobrzykowa pod Plockiem. Z tej niewielkiej miejscowości ocalał tylko jeden dom, do którego początkowo ewakuowali się wszyscy mieszkańcy wsi wraz z całym inwentarzem.

Sołtys zalanej wsi prosił o żywność dla ludzi i zwierząt oraz wodę w butelkach. Po zapytaniu o ubrania, kalosze, czy jakieś sprzęty odpowiedział, że jakoś sobie radzą, a i tak nie mają gdzie tego składować. W chwili, kiedy z podkonstancińskich Piasków wyruszał konwój z darami, w tym jedynym ocalałym domu przebywało 30 osób. Oprócz ludzi, ratunek (pod gołym niebem) znalazło tu ok. 40 świń i 20 cielaków, które trzeba wykarcić, oraz kilkanaście psów, zestresowanych i głodnych, szukających po powodzi swoich domów.

Za zaangażowanie w naszą akcję serdecznie dziękujemy ofiarodawcom, wolontariuszom przyjmującym dary, pracownikom Konstancińskiego Domu Kultury, właścicielom sklepów, przychodni, aptek i punktów usługowych

Akcja zbiórki darów „Piaski – Piaskom” przerosła oczekiwania największych optymistów. Zebrano cały samochód ciężarowy siana i słomy, 3 t zboża (z czego połowę udało się ześrutować) ok. 1 t warzyw, ponad 600

Setki tysięcy osób w powodzi straciły wszystko. Nie zostawiamy ich samym sobie. Oczywiście, pomaga im rząd i różne organizacje, ale nie do przecenienia jest pomoc życzliwych ludzi. To właśnie my możemy szybciej dotrzeć do potrzebujących – nam nie potrzebne są zaświadczenia, pieczętki, podania, jednym słowem: cała biurokracja.



Zbieraniem darów dla powodzian zajęli się wolontariusze

kg kapusty, oraz żywność, wodę butelkowaną i środki czystości o wartości około 2,5 tys. zł. Te dary oraz żywność i środki czystości zebrane przez Stowarzyszenie Nasze Miasto – **Konstancin** zgromadzono u Jacka Kulczyka, sołtysa podkonstancińskich Piasków. 29 maja o godz. 5.00 konwój trzech samochodów ciężarowych z darami dla powodzian wyruszył z Piasków w gminie Konstancin-Jeziorna do zalanej w wyniku pęknięcia wału w Świniarach wsi Piaski w gminie Gąbin.

– Trudno opisać widok zalanych terenów. Proszę sobie wyobrazić obszar od Góry Kalwarii do Warszawy pod wodą. Po wsi pływaliśmy łódką – mówi Jacek Kulczyk. – Zawiezione przez nas dary okazały się w stu procentach trafione. Powodzianie najbardziej czekali na obietnicą przez nas paszę dla zwierząt, która na za-

lanych terenach jest na wagę złota. Perspektywa przeżycia zimy dla rolnika, który wie, że w tym roku nie zbierze żadnych plonów, jest niewesoła. Dla niektórych żywy inwentarz jest jedynym majątkiem, jaki udało się uratować z powodzi. Nasze samochody były pierwszymi, które dotarły do powodzian z tej okolicy. Wszystkie dzieci z tej wsi dostały od nas specjalnie przygotowane z okazji Dnia Dziecka paczki ze smakołykami, a najmłodszy ośmiomiesięczny maluch – paczkę z zupkami, odżywkami i pampersami – dodaje sołtys podkonstancińskich Piasków.

Jacek Kulczyk na miejscu nawiązał kontakty z mieszkańcami sąsiednich wsi: Troszyn Polski i Nowy Troszyn, które ucierpiały jeszcze bardziej niż Piaski i też z nadzieją oczekują pomocy. Pomimo że woda opadła już o 1 m, są tam domy, z których ponad wodę wystają tylko kominy. – Wrócimy jeszcze do naszych znajomych, a może niedługo przyjaciół w Piaskach pod Gąbinem – zapowiadają mieszkańcy Piasków pod Konstancinem-Jeziorną.

A że dobry przykład jest zaraźliwy, mieszkańcy wsi Łęg również zorganizowali pomoc dla mieszkańców zalanej gminy Gąbin. Zebrali dary rzeczowe oraz pieniądze, za które zakupili artykuły spożywcze i przemysłowe. Sami zorganizowali transport i w niedzielę 6 czerwca zawieźli dary mieszkańcom wsi Nowy Troszyn, Troszyn Polski i Piaski. Mieszkańcy Czernideł także zorganizowali zbiórkę. Zakupili koce, środki czystości, żywność. Zebrali również paszę dla zwierząt. Wszystko to w niedzielę 6 czerwca własnym transportem zawieźli do miejscowości Dobre w nadwiślańskiej gminie Wilków w woj. lubelskim.

Powodzianie powiedzieli, że największe wsparcie otrzymują właśnie te wsi – to pomoc, która trafia bezpośrednio do nich. Sytuacja na zalanych terenach wciąż jest bardzo ciężka. Jeszcze długo ich mieszkańcy będą potrzebowali naszej pomocy, bo na pomoc z urzędów wciąż czekają. Nie zapominajmy o nich.

W wyniku powodzi zalane zostały szkoły, a w nich szkolne biblioteki. Stowarzyszenie Nasze Miasto – Konstancin zwróciło się do konstancińskich bibliotek z propozycją zorganizowania zbiórki książek dla bibliotek z terenów dotkniętych powodzią. Nasze gminne biblioteki przez całe lato przyjmować będą książki od tych, którzy mogą i chcą pomóc w odbudowaniu księgozbiorów. We wrześniu zebrane książki zostaną przekazane dzieciom i młodzieży z terenów dotkniętych powodzią.

Komary atakują

Tegoroczna powódź oraz długo utrzymująca się wilgoć zaowocowały plagą komarów. Są wszędzie, nie tylko w pobliżu zbiorników wodnych i rozlewisk. Kąsają nie tylko wieczorem na wsi, ale nawet w pełnym słońcu w mieście.

Specjaliści alarmują, że skoro komary wykorzystują do rozmnażania środowisko wodne, to trzeba reagować jak najszybciej. Owady te legną się w wodzie stojącej na polach i w błocie. To dopiero początek lata i po wykluciu kolejnych larw sytuacja może być jeszcze gorsza.

Tempo rozwoju komarów jest bardzo różne – jedne gatunki rozmnażają się w ciągu kilku dni, inne tylko raz w roku. Kąsają, przywabiane składnikami ludzkiego potu, jedynie samice. Wysysają niewielką ilość krwi, niezbędną do rozwoju jaj. Ukąszone miejsce swędzi i puchnie. Te przykre objawy szczególnie silnie występują u alergików. W Polsce żyje 47 gatunków komarów. Komary

występujące w Polsce nie roznoszą – tak jak ich tropikalni kuzyni – groźnych chorób: malarii i żółtej febrzy. Nie przenoszą również pasożytów. Znane są jednak przypadki wirusowego zapalenia mózgu nie tylko po ukąszeniu kleszczy, ale właśnie komarów.

W tym roku szczególnie trudno poradzić sobie z plagą komarów. Nie pomagają płyny odstrasające owady ani dymiące spirale, czy siatki w oknach. Jednym ze sposobów walki z tymi uciążliwymi owadami jest zarybianie zbiorników wodnych (m.in. takich jak konstancińskie oczko) gatunkami ryb, które żywią się larwami komarów. Są to m.in. popularne w naszych wodach liny i karasie. W krajach tropikalnych specjalnie do tego celu hoduje się gupki, popularne ryby akwariowe.

Obecnie jedynym skutecznym rozwiązaniem jest użycie przeciwkomarom bronni biologicznej i chemicznej. Broń biologiczna to preparaty zawierające bakterię *Bacillus thuringensis*, która atakuje larwy komarów. Środki chemiczne niszczą dorosłe osobniki. W wielu rejonach Polski samorządy zdecydowały się na przeprowadzenie kompleksowej akcji zwalczania tych owadów. Samorządy wynajmują firmy, które zajmują się opryskiwaniem miejsc wylęgu i występowania owadów odpowiednimi preparatami. Specjaliści proponują trzy metody walki komarami: opryskiwanie z ziemi, z samolotu w trudno dostępnych terenach albo zamgławianie. Zapewniają, że żadna z nich nie jest szkodliwa dla ludzi. Odkomarzenie prowadzone jest na Podkarpaciu, w Opolskiem, Małopolsce, na Pomorzu Zachodnim i w Warszawie.



Ł. ŚC.

Konstanciński Urząd Miasta i Gminy również rozważa możliwość przeprowadzenia takiej operacji. – Zwróciłem się do kilku firm, przeprowadzających opryski, z pytaniem, jakie środki można stosować w miejscowości uzdrowiskowej – mówi Michał Rewucki, kierownik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska. – W Konstancinie dodatkową trudnością stwarza ilość zbiorników wodnych, które są wylęgarnią tych owadów. Wiele oczek wodnych znajduje się na prywatnych posesjach. Duże skupiska zieleni też są utrudnieniem. Ze względu na rozległy teren, trudnodostępne rozlewiska Jeziorki i koszty mamy małe szanse na przeprowadzenie takiej akcji w Konstancinie.

Akcja musi objąć większe obszary, bo chmary komarów łatwo się przemieszczają. Operacja jest skuteczna, jeśli dzień oprysku i cztery kolejne dni będą suche. Komarów nie można pozbyć się całkowicie, ale można znacząco ograniczyć ich liczbę. Opryskanie hektara powierzchni kosztuje, w zależności od użytego preparatu, od 40 zł do 70 zł. Walka z komarami może być w 80 proc. dofinansowana z budżetu państwa – trzeba jednak o to wystąpić. (MZ)

PLAN B DLA MIRKOWA

Wsparcie w opracowaniu alternatywnych planów zaopatrzenia Konstancina-Jeziorny w energię ciepłą, elektryczną i wodę zaoferowała spółka Metsä Tissue, właściciel mirkowskiej papierni – poinformował Janusz Bigus, regionalny kontroler spółki na Europie Środkowo-Wschodnią, podczas spotkania z przedstawicielami lokalnych mediów, które odbyło się 17 czerwca.

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA



Zarząd miasta przez wiele lat nie zrobił nic, by rozwiązać problem oczyszczalni i zaopatrzenia Mirkowa w media. Teraz pomoc w tej sprawie deklaruje spółka, która wcale nie musi tego robić

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. Art. 7 pkt 1 ust. 3 ustawy stanowi: „W szczególności zadania własne obejmują sprawy: wodociągów, zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą oraz gaz”. Pomimo to Metsä Tissue zatrudniła konsultanta, który pomoże w rozwiązaniu istotnych dla mieszkańców problemów.

Wiadomo już, że po zaprzestaniu produkcji papieru w konstancińskim zakładzie, Metsä Tissue nie będzie mogła zaopatrywać w energię elektryczną 172 mieszkań w Mirkowie. Najprawdopodobniej dostawcą energii elektrycznej zostanie Polska Grupa Energetyczna, zaopatrująca przeważającą część gospodarstw w naszej gminie. W celu umożliwienia dostawy energii konieczne będzie wybudowanie sieci o długości ok. 500 m oraz zainstalowanie transformatora (15/0.4 kV). Zmiana dostawcy energii elektrycznej spowoduje kilkuprocentową podwyżkę opłat za prąd.

Znacznie większej liczby mieszkań – 810 lokali w 36 budynkach – dotyczy dostawa energii ciepłej. Metsä Tissue analizowała trzy możliwości, wszystkie oparte na paliwie gazowym: jeden piec dla całego osiedla, oddzielny piec dla każdego budynku lub indywidualny piec w każdym mieszkaniu. Dostarczenie energii ciepłej z jednego osiedlowego pieca powodowałoby spore straty w procesie przesyłania.

Zamontowanie indywidualnych piecyków nie jest możliwe ze względu na brak odpowiedniej wentylacji w mieszkaniach. Optymalnym rozwiązaniem jest więc jeden piec dla całego budynku. Jak dowiadujemy się w Urzędzie Miasta i Gminy, sprawdzane są warunki przyłączenia do sieci gazowej.

Metsä Tissue jest również właścicielem dwóch ujęć wody pitnej. W ziemie miastu wystarcza wody z pozostałych ujęć, jednak latem, kiedy zużycie wody jest większe (podlewanie ogródków), może jej brakować.

Wszystkie działania, dotyczące zaopatrzenia mieszkańców w media, obciążą gminny budżet. A budżet będzie się kurczył – zamknięcie produkcji w Metsä Tissue to straty z tytułu przychodów z podatków

Największym i najbardziej kosztownym problemem jest kwestia odprowadzania ścieków po zamknięciu zakładowej oczyszczalni. Rada miejska odrzuciła projekt przesyłu ścieków do warszawskiej oczyszczalni Południe – budowa kilkukilometrowego odcinka kolektora do Wilanowa nie dość, że

pochłonie prawie 40 mln zł, nie jest możliwa do zrealizowania do 2012 r. Obecnie rozważana jest możliwość budowy gminnej oczyszczalni na polach w Bielawie, tuż za obecną zakładową oczyszczalnią. Teren ten w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczony jest pod oczyszczalnię, trzeba jednak wykupić go od prywatnych właścicieli.

Wszystkie działania, dotyczące zaopatrzenia mieszkańców w media, obciążą gminny budżet. A budżet będzie się kurczył – zamknięcie produkcji w Metsä Tissue to straty z tytułu przychodów z podatków.

– Decyzję o przyszłej działalności firmy w Konstancinie spółka podejmie pod koniec pierwszego kwartału 2011 r. – mówi Lars Warvne, wiceprezes do spraw technologii i działalności operacyjnej grupy Metsä Tissue. Jedną z możliwości jest przekształcenie fabryki w centrum logistyczne spółki. Coraz częściej jednak mówi się nieoficjalnie o sprzedaży nieruchomości należących do Metsä Tissue. Czy zamiast zakładu powstanie kolejne osiedle mieszkaniowe? Już w ubiegłym roku jeden z deweloperów wyraził zainteresowanie budową osiedla mieszkaniowego na terenach należących do fińskiej spółki. Na 30 ha (z 70 ha zajmowanych przez zakład) inwestor chciałby wybudować osiedle dla 5 tys. osób. Tym nowym mieszkańcom jednak też trzeba będzie zapewnić media. (GMT)

XLIV SESJA RADY MIEJSKIEJ

Nie przyznano pieniędzy na budowę ratusza, zmniejszono kwotę na renowację Parku Zdrojowego i obniżono pobyry burmistrzowi Markowi Skowrońskiemu – to najważniejsze decyzje podjęte podczas XLIV dwudniowej sesji Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorny, która odbyła się 14 i 16 czerwca.

Najwięcej kontrowersji wzbudziły sprawy dotyczące zmiany uchwały budżetowej. Rada nie wyraziła zgody na przyznanie 350 tys. zł na budowę ratusza. Ponieważ pomimo sześciokrotnych prób nie udało się uzyskać pozwolenia na budowę tego obiektu, radni uznali, że dalsze wydawanie kolejnych pieniędzy z gminnej kasy na ten cel jest bezcelowe.

Wniosek burmistrza o przyznanie 1 mln zł na renowację Parku Zdrojowego również nie znalazł

uznania większej części radnych. Rada zadecydowała o przyznaniu renowacji 500 tys. zł.

Kluby radnych Platforma Obywatelska – Nasza Gmina-Nasz Powiat oraz Porozumienie Obywateli Konstancina-Jeziorny wystąpiły z projektem uchwały w sprawie ustalenia (obniżenia) wynagrodzenia burmistrzowi Markowi Skowrońskiemu. Przy pięciu głosach „przeciw” przegłosowano obniżenie wynagrodzenia burmistrza o ok. 1000 zł.

W trakcie długich i chwilami burzliwych obrad sesji przyjęto także następujące uchwały:

- o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Okrzeszyn,
- o przystąpieniu do sporządzenia MPZP jezior bielawskich oraz północno-zachodniej części wsi Bielawa,
- o wyrażeniu zgody na podpisanie przez gminę Konstancin-Jeziorna porozumienia z powiatem

piaseczyńskim w sprawie powierzenia gminie Konstancin-Jeziorna bieżącej konserwacji urządzeń kanalizacji deszczowej,

- o zatwierdzeniu rocznych sprawozdań finansowych Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej, Konstancińskiego Domu Kultury i Biblioteki Publicznej w Konstancinie-Jeziornie za rok 2009,
- o nawiązaniu współpracy gmin bliźniaczych pomiędzy gminą Konstancin-Jeziorna a gminą Denzlingen w Niemczech,
- o nadaniu nazwy ulicy we wsi Czarnów (ul. Spacerowa),
- o nadaniu nazwy ulicy w Konstancinie-Jeziornie (ul. Augustowska).

XLV sesja rady miejskiej odbędzie się po wakacjach, 13 września. (JZ)

Co wolno radnemu...

Czy znasz swojego radnego? – takie pytanie zadaliśmy kilkunastu osobom: sąsiadom, fryzjerce, ekspedientce w sklepie. Większość pytanym potrafiła wymienić trzy lub cztery nazwiska, a przecież w Radzie Miejskiej Konstancina-Jeziorno zasiada aż 21 osób.

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Tylko jedna osoba wiedziała, który z radnych reprezentuje jej okręg wyborczy. Pytani często bardzo krytycznie oceniali pracę radnych: doskonale wiedzieli, co i jak powinni robić radni. Okazało się jednak, że ich zdaniem powinni robić zupełnie co innego, niż przewiduje ustawa o samorządzie terytorialnym. A zatem, jakie zadania należą do rady miejskiej, a jakie do burmistrza gminy?

Pytani przez nas mieszkańcy gminy doskonale wiedzieli, co i jak powinni robić radni. Okazało się jednak, że ich zdaniem powinni robić zupełnie co innego, niż przewiduje ustawa o samorządzie terytorialnym

Z mocy ustawy o samorządzie terytorialnym rada miejska jest organem uchwałodawczym i kontrolnym gminy, a burmistrz gminy jest jednoosobowym organem wykonawczym. Do podstawowych obowiązków radnego należą:

- utrzymanie stałej więzi z mieszkańcami i ich organizacjami,
- uczestniczenie w pracach rady i jej komisji oraz innych instytucji samorządowych, do których został wybrany lub desygnowany,
- reprezentowanie wyborców w radzie gminy i w innych instytucjach samorządowych oraz troszczenie się o ich sprawę,
- Obowiązki radnego to, oprócz pracy zawodowej, dodatkowo co najmniej pół etatu. To nie tylko obecność na sesjach rady i posiedzeniach komisji rady – mówi wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorno Jacek Tomaszewski. – Do każdej sesji i do każdego posiedzenia komisji radny powinien się przygotować: zapoznać się z materiałami, projektami uchwał, opiniami biegłych, kosztorysami. Dopiero mając pełną wiedzę na dany temat można odpowiedzialnie podjąć decyzję. I tu jest drobne „ale”: przygotowywanie projektów uchwał należy do

ustawowo wskazanych zadań burmistrza. To burmistrz przedkłada radzie gotowe projekty uchwał, w tym ten najważniejszy – projekt budżetu. Jeśli uchwałę wnoszą radni (istnieje taka możliwość), to burmistrz i tak musi ją zaopiniować. Również burmistrz określa sposób ich wykonywania, gospodarowania mieniem komunalnym, czy wykonywania budżetu. Radni podejmują decyzję w oparciu o dokumenty przedstawione im przez burmistrza. Teoretycznie zrozumiałe jest, że powinni oni mieć dostęp do wszystkich dokumentów dotyczących konkretnej inwestycji. W praktyce jednak uzyskanie wglądu do dokumentów wymaga nie lada determinacji ze strony radnych. Często, by poznać szczegółowe ustalenia dotyczące planowanej inwestycji, radni muszą składać wnioski o udostępnienie informacji publicznej – procedura w innych gminach niespotykana. I muszą czekać na odpowiedź około miesiąca. Od siedmiu lat nie można uzyskać pozwolenia na budowę ratusza, a tak naprawdę radni nie wiedzą, dlaczego starostwo sześć razy zwróciło dokumenty do uzupełnienia. To niewiarygodne, że urząd nie potrafi skompletować załączników, a jeśli uzyskanie pozwolenia na budowę należało do projektantów to warto, by radni znali treść umowy, jaka została z nimi zawarta. Niestety, często nie mamy co liczyć na merytoryczną, partnerską debatę na tematy ważne dla miasta i mieszkańców – dodaje Jacek Tomaszewski.

Rada miejska nie sprawuje rządów w gminie, jest tylko ciałem uchwałodawczym. Parafrazując: jest tylko gminnym parlamentem. Funkcję rządu spełnia gminna rada ministrów czyli burmistrz i jego urząd

Trudno mówić o dobrej współpracy między organami wykonawczym i uchwałodawczym, jeśli o działaniach burmistrza radni dowiadują się z gazet lub przypadkowo-



Rada miejska jest ciałem uchwałodawczym – to taki gminny parlament, który nie sprawuje bezpośrednich rządów

wych rozmów. Burmistrz chciałby samodzielnie podejmować wszystkie decyzje, bez konsultacji z organem do tego powołanym, czyli radą miejską. Taka postawa burmistrza nie służy rozwojowi gminy. Część radnych to przyszłowiowa maszyna do głosowania. Podnoszą ręce zgodnie ze wskazówkami burmistrza, zamiast go kontrolować. Bez dyskusji zatwierdzają jego projekty, nie zastanawiając się, że kolejne inwestycje są niestarannie przygotowane i realizowane na kredyt, co jest poważnym zagrożeniem dla miasta.

– Przyglądając się pracy naszej rady widać, że projekty uchwał często są niestarannie przygotowane, podejmowane zadania są wprowadzane bez uwzględnienia planu wieloletniego inwestycji, czy listy priorytetów. Za dwa lata Metsä Tissue przestanie odbierać nasze ścieki, a my zamiast szybko podjąć decyzję o budowie oczyszczalni, debatujemy nad tym, jakie ławeczki postawić w Parku Zdrojowym i jaki koncert urządzić w amfiteatrze. Gmina nie istnieje tylko tu i teraz, a myśleć o tym, co będzie za kilka lub kilkanaście lat trzeba już dzisiaj – krytykuje kolejny radny.

Kolejnym obowiązkiem radnego jest utrzymanie stałej więzi z mieszkańcami i ich organizacjami. Przewodniczący rady i trzech wiceprzewodniczący pełnią cotygodniowe dyżury w biurze rady miejskiej. Również każdy z pozostałych radnych przyjmuje interesantów przynajmniej raz w miesiącu. – Ale nie tylko w biurze rady można nas spotkać. Uczestniczymy przecież we wszelkich gminnych wydarzeniach: szkolnych uroczystościach, zawodach sportowych, w spotkaniach z przedstawicielami naszej społeczności: emerytami, kombatanami, mieszkańcami sołectw – dodaje Jacek Tomaszewski.

Z pełnieniem funkcji radnego związane są nie tylko określone obowiązki, ale również szereg ograniczeń, m.in.:

- radny nie może być zatrudniony w urzędzie gminy, w której uzyskał mandat,
- radny nie może pełnić funkcji kierownika gminnej jednostki organizacyjnej oraz jego zastępcy,
- burmistrz nie może powierzyć radnemu gminy, w której radny uzyskał mandat, wykonywania pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej,
- radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy,
- radni i ich małżonkowie nie mogą być członkami władz zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych ani pełnomocnikami spółek handlowych z udziałem gminnych osób prawnych lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby. Wybór lub powołanie tych osób na te funkcje są z mocy prawa nieważne.

Gmina nie istnieje tylko tu i teraz, a myśleć o tym, co będzie za kilka lub kilkanaście lat trzeba już dzisiaj – krytykuje jeden z radnych

Burmistrz wykonuje uchwały rady miejskiej i zadania gminy określone przepisami prawa, kieruje bieżącymi sprawami gminy, wydaje indywidualne decyzje w dziedzinie administracji publicznej w zakresie wszystkich zadań miasta i gminy – zarówno zadań własnych, jak i zleconych, oraz reprezentuje gminę na zewnątrz. Burmistrz wykonuje swoje zadania przy pomocy urzędu miasta i gminy, którego jest kierownikiem. Od decyzji wydawanych przez burmistrza służy odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Warszawie.

REKLAMA



www.staroswiecka.pl

NIEDZIELNE KARAOKE

„Śpiewać każdy może, jeden lepiej a drugi gorzej...”

w godz. 18.00 - 23.00

Konstancin: ul. Warszawska 3, tel. 513 095 457, 22 713 82 28

e-mail: konstancin@staroswiecka.pl

Stowarzyszenie Nasze Miasto – Konstancin

LISTA POBOŻNYCH ŻYCZEŃ

Szeroko rozumiane bezpieczeństwo mieszkańców Konstancina było tematem kolejnego spotkania zorganizowanego przez Stowarzyszenie Nasze Miasto – Konstancin. Spotkanie odbyło się 15 czerwca w konstancińskiej restauracji Staroświecka przy ul. Warszawskiej.

Udział w spotkaniu wzięli zaproszeni goście: kierownik ognia patrolowo-interwencyjnego komisariatu policji w Konstancinie-Jeziornie aspirant sztabowy Tomasz Nowakowski, zastępca komendanta Straży Miejskiej Konstancina-Jeziomy i jednocześnie prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Ochotniczej Straży Pożarnej Grzegorz Szewczyk. Zabrakło zaproszonych przedstawicieli zarządu gminy – zastępców burmistrza: Romana Rutkowskiego i Piotra Stankiewicza. Uczestniczącą w spotkaniu mieszkanka nie kryli rozczarowania z powodu ich nieobecności. Gminny samorząd reprezentowali radni: szef rady miejskiej Kazimierz Jańczuk, wiceprzewodniczący rady miejskiej Jacek Tomaszewski, przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu rady miejskiej Andrzej Należyty oraz członkowie tej komisji Edward Dudek i Stanisław Szen.

O przestępczości w naszej gminie mówił asp. Tomasz Nowakowski. Największym problemem w tym roku były kradzieże z włamaniem. Dzięki współpracy z gazetą „Nasze Miasto – FMK” udało się ostrzec mieszkańców przed włamywaczami i przed oszustami, którzy pod pretekstem badania wody usiłowali dostać się do domów starszych ludzi. Akcja informacyjna pozwoliła na znaczne ograniczenie tych zdarzeń. Odnotowano również dużą liczbę kradzieży: w środkach komunikacji, w poczekalniach przychodni lekarskich i w sklepach. Łupem złodziei padają torbki, telefony komórkowe i rowery pozostawione przed sklepami.

Kolejnym problemem jest narkomania. Miesięcznie zatrzymywane są 3–4 osoby posiadające narkotyki, jednak udowodnienie im handlu używkami jest bardzo trudne. Zdarzają się również zajścia chuligańskie: dewastacja przystanków, tablic z nazwami ulic, graffiti na murach domów.

– Czy monitoring pomaga w wykrywalności przestępstw w naszym mieście? – pytał jeden z mieszkańców. Cóż, z pewnością pomagałby, gdyby działał prawidłowo. Niestety szumnie zapowiadane monitorowanie miasta okazało się niewypałem. Z planowanych 13 kamer zainstalowano cztery, a pieniądze przeznaczone na pozostałe gdzieś się rozeszły. Cztery kamery to stanowczo za mało na tej wielkości miasto i liczbę miejsc i obiektów, które powinny być monitorowane. Mimo obietnic burmistrza, do dziś nie zatrudniono nikogo do obserwowania obrazu



Gośćmi spotkania byli m.in. wiceszef straży miejskiej i prezes konstancińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej Grzegorz Szewczyk oraz kierownik ognia patrolowo-interwencyjnego komisariatu policji w Konstancinie-Jeziornie asp. sztab. Tomasz Nowakowski

z kamer. – Jeśli dochodzi do jakiegoś zdarzenia, to policja ma jedynie możliwość przejrzenia nagrania. W ubiegłym tygodniu, po obejrzeniu nagrania, udało nam się zatrzymać sprawców bójki w godzinę od zdarzenia – powiedział Tomasz Nowakowski.

Nie ma parkingów, samochody rozjeżdżają trawniki i parkują na chodnikach. Nie ma pieniędzy na monitoring i na zwiększenie liczby zatrudnionych strażników miejskich. Nie ma, bo nasze podatki trwone są na organizowanie licznych festynów i zabaw. To tylko potwierdza, że Konstancin nie ma gospodarza – mówili uczestnicy spotkania

Działająca w Konstancinie od blisko 20 lat straż miejska zajmuje się sprawami administracyjno-porządkowymi. I ma wiele problemów. Zatrzymanych pod wpływem (często bardzo znacznym) alkoholu nie ma dokąd odwieźć, bo gmina nie ma podpisanej umowy z izbą wytrzeźwień. Nie ma również podpisanej umowy ze schroniskiem dla zwierząt, do którego można odwieźć walęsające się psy, które często są groźne dla ludzi.

– A co z kierowcami, którzy parkują w niedozwolonych miejscach? Wystarczy spojrzeć jak wyglądają oko-

lice parku zdrojowego w weekendy. Dlaczego straż nie pełni całodobowych dyżurów? – pytali mieszkańcy.

– Obecnie całodobowe dyżury straż pełni tylko w piątki i soboty. 12-osobowa załoga nie jest w stanie pełnić 24-godzinnej służby we wszystkie dni tygodnia. Zapewnienie całodobowych dyżurów wymagałoby zatrudnienia jeszcze sześciu osób – stwierdził Grzegorz Szewczyk.

– Nie ma parkingów, samochody rozjeżdżają trawniki i parkują na chodnikach. Nie ma pieniędzy na monitoring i na zwiększenie liczby zatrudnionych strażników miejskich. Nie ma, bo nasze podatki trwone są na organizowanie licznych festynów i zabaw. To tylko potwierdza, że Konstancin nie ma gospodarza – mówili uczestnicy spotkania.

Bezpieczeństwo mieszkańców to również zabezpieczenie miasta przed powodzią. Obecni na spotkaniu mieszkańcy Skolimowa oraz przedstawiciele podtopionych sołectw pytali, co gmina ma zamiar zrobić, by w przyszłości nie doszło do podobnej sytuacji. Zabrakło jednak przedstawicieli Urzędu Miasta i Gminy, którzy mogliby odpowiedzieć na to pytanie.

– W czasie pogotowia przeciwpowodziowego i zalania Skolimowa tylko ochotnicza straż pożarna stanęła na wysokości zadania – mówili mieszkańcy Skolimowa i brawami podziękowali Grzegorzowi Szewczykowi.

Poruszane tematy i postulaty mieszkańców były listą pobożnych życzeń, wymianą myśli między sobą oraz przedstawicielami służb, które robią, co mogą, ale nie są w stanie stworzyć sprawnie funkcjonujących systemowych rozwiązań. Wieloma z tych problemów radni usiłowali zainteresować burmistrza, postulowali konkretne rozwiązania, jednak na nie brak pieniędzy w gminnej kasie. – Jak wiemy, kasa potrzebna jest na igrzyska – podsumował jeden z uczestników spotkania. (KW)

z nami Twój świat będzie czysty

Wywóz nieczystości stałych i płynnych

Selektywna zbiórka surowców wtórnych (recykling): szkło, papier, tworzywa sztuczne

- czyszczenie separatorów tłuszczu i separatorów ropopochodnych
- czyszczenie przepompowni ścieków, osadników i zbiorników ppod.
- czyszczenie i przetykanie kanalizacji
- wywóz nieczystości płynnych (szambo)

JARPER
Bok solidności 1995

Profesjonalnie
Expresowo
i Solidnie

- worki z logo 120 l
- pojemniki 120 l, 240 l
- pojemniki typu „Bóbr” 1100 l
- kontenery KP-5m³ (gruz, ziemia)
- kontenery KP-7m³ (odpady komunalne i pobudowlane)
- kontenery KP-5m³, 20m (odpady przemysłowe)
- kontenery KP-14m³, 16m³ do 40m³ (makułatura, złom)
- prasko-kontenery od 7m³ do 25m³
- bezkowzwy 10 m³, 20m³

Kolonia Warszawska k/Wygodny
Al. Krakowska 108A

zgłoszenia: pn.-pt. 6.00 - 22.00, sob. 6.00 - 16.00
tel. 022 756 16 66; 756 10 66, fax 022 756 11 47 w.119

www.jarper.pl
e-mail: jarper@jarper.pl

REKLAMA

MISTRZ FLORYSTYKI Artur Podlaski

KWIATY FATSIA

ARANŻACJE Z KWIATÓW CIĘTYCH
w KWIACIARNI i u KLIENTA

WIĄZANKI ŚLUBNE DOBIERANE
DO WIZAŻU PANNY MŁODEJ

WYSYŁKA KWIATÓW NA CAŁY ŚWIAT
FLORYSTYKA POGRZEBOWA

KONSTANCIN-JEZIORNA
ul. WARSZAWSKA 9, tel. 717 51 83

Czynne: 9.00 - 20.00
Niedz.: 10.00 - 17.00

REKLAMA

OGŁOSZENIA DROBNE

wpis 2,5 zł/słowo, bold 3,5 zł/słowo

ogłoszenia przyjmujemy:

przez telefon
tel. 22 213 85 85
poczta elektroniczna
e-mail: gazety@barcik.pl
w biurze

**Biuro Ogłoszeń Lokalnych
Piaseczno,
ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18**

USŁUGI

- **Drukarnia Cyfrowa Piaseczno.** Wizytówki, ulotki, foldery kolor. Doskonała jakość druku. Nawet pojedyncze wydruki, tel. 22 213 85 85, 601 213 555 www.barcik.pl
- **Docieplenia budynków** - kilkunastoletnie doświadczenie. Sprzedaż materiałów, tel. 501 624 562
- **Budowa domów, dachy, przebudowy,** tel. 508 529 008
- **REKLAMA** szyldy, banery, napisy na samochodach, t. 22 213 85 85
- **Docieplenie budynków, szybko, tanio, solidnie,** tel. 502 053 214
- **Tynki gipsowe agregatem,** tel. 515 424 332
- **Bruckarskie, solidnie,** tel. 602 23 86 20
- **Cyklinowanie,** tel. 663 16 30 70
- **Dachy - pokrycia, naprawy,** tel. 22 754 03 13, 502 473 605
- **Tynki wewnętrzne dla wymagających,** tel. 508 690 268
- **Tynki gipsowe agregatem,** tel. 517 504 497
- **ALKO - PRZEPROWADZKI,** tel. 512 139 430
- **Sprzątanie piwnic, wywóz mebli,** tel. 694 977 485
- **Odnawianie elewacji - mycie, malowanie. Tanio, solidnie,** tel. 501 624 562
- **Docieplenia: materiały, wykonawstwo, mieszalnia farb i tynków - również mozaikowych,** tel. 22 648 11 82
- **Nowość:** Skanowanie dokumentów papierowych do pliku *.pdf. XERO, super jakość, ceny do negocjacji. Duże prace dowozimy P-no i okolice tel. 222 133 133
- **Dachy - pokrycia, naprawy,** tel. 22 754 03 13, 502 473 605
- **Wykończenia, remonty,** tel. 606 361 938
- **Dachy - pokrycia, naprawy,** tel. 22 754 03 13, 502 473 605
- **Elektryk uprawnienia SEP, instalacje, f-ry VAT, tanio, solidnie,** tel. 604 071 435 /referencje/

PRACA

- **Agencja Reklamowa zatrudni:** grafika-webdesignera, oraz młodego ze zdolnościami plastycznymi i prawem jazdy, tel. 601 213 555

ZDROWIE

- **Lekarz seksuolog, t. 22 825 19 51**

BIZNES

- **Firmowe WWW - profesjonalna usługa,** tel. 601 213 555

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Wejście z boku

Po raz kolejny wyborcy, którzy głosowali w Banku Spółdzielczym na Grapie, musieli wchodzić bocznym wejściem po stromych schodach na drugie piętro. Dla starszych osób to duże utrudnienie. W banku jest winda, ale w sali, do której wchodzi się głównym wejściem, w dniu wyborów zamkniętym na głucho.

Czy tak trudno znaleźć w Konstancinie łatwo dostępne lokal na parterze? Przed lokalem wyborczym powinno też być posprzątane. Na Grapie przed wejściem było pełno śmieci. Taki widok punktu wyborczego i perspektywa wejścia po schodach spowodowały, że zrezygnowałem z głosowania. Ciekaw jestem ile jeszcze osób zrezygnowało.

Mieszkaniec Grapy

Zawiadomienie do prokuratury i co dalej?

W lokalnej prasie co i raz czytamy o tym, że w sprawie remontu szkoły, Hugonówki, asfalcjarni, czy jakiegos prze-

targu, burmistrz albo któryś radny skierował zawiadomienie do prokuratury. Nigdy jednak nie udało mi się znaleźć informacji, co dalej dzieje się z taką sprawą. Czy wszystkie sprawy są zgłaszane bez powodu, czy winny jest brak informacji? Gdzie można się dowiedzieć, czy prokuratura zajęła się sprawą? Może gazecie uda się ustalić.

Henryk S. Skolimów

Powtórzyć kontrolę

W poprzednim numerze pisma opublikowana została lista nakazów Państwowej Inspekcji Pracy po kontroli w urzędzie miasta. O ile wiem, nakazy, które miały określony natychmiastowy termin usunięcia nieprawidłowości, nie zostały wykonane. Czy inspektorzy sprawdzają, jak respektowane są ich nakazy? Do starych uchyleń dochodzą nowe. Proszę mi pokazać, w którym paragrafie kodeksu pracy dopuszcza pracę w godzinach nadliczbowych kobiet będących w ciąży (udział jednej z pracownic w sesji rady). Burmistrz znów łamie przepisy prawa. Kontrolerów PIP zapraszamy do Konstancina ponownie.

TM

Jak zostać dawcą szpiku?

W związku z pytaniami czytelników, dotyczącymi artykułu „Poszukiwani dawcy szpiku” z poprzedniego numeru „Naszego Miasta – FMK”, informujemy, że dawca szpiku może zostać wielu z nas. Każda zdrowa osoba, mieszcząca się w określonych kryteriach, może zarejestrować się jako dawca szpiku. Na blisko 38 mln mieszkańców Polski w Centralnym Rejestrze Niespokrewnionych Dawców Szpiku i Krwi Pępowinowej zarejestrowanych jest jedynie ok. 35 tys. ochotników.

Kandydat na dawcę musi mieć od 18 do 55 lat, nie może być nosicielem wirusa HIV i mieć przebytej wirusowej zapałania wątroby (HPV) typu B lub C oraz chorób hematologicznych i nowotworowych. Kandydat poddawany jest badaniom polegającym na oznaczeniu antygenów zgodności tkankowej HLA klasy I i klasy II. Dane i wyniki badań tych, którzy kwalifikują się do zostania dawcami, są zapisywane w bazie kandydatów prowadzoną przez Poltransplant.

Wyniki HLA kandydatów trafiają do światowego rejestru dawców BMDW (Bone Marrow Donor Worldwide) w Holandii.

Gdy rejestr wyłoni dla biorcy potencjalnych dawców, wykonywane są dokładniejsze badania. Ich koszt to ok. 5 000 zł. Rzadkie antygeny HLA lub rzadkie układy nawet częstych antygenów wymagają przebadania większej liczby dawców, co podwyższa koszty. Ministerstwo Zdrowia finansuje badania dawców dla jednego chorego do 20 tys. zł. Z tej kwoty można pokryć badania trzech dawców i chorego. Koszt większej liczby badań musi pokryć chory lub fundacja, która się nim opiekuje.

Szpik od dawcy pobiera się w znieczuleniu ogólnym z nakłucia w talerzu kości biodrowej. Dawca spędza w szpitalu

dobę. Nie pobiera się szpiku na zapas – jest on zawsze pobierany tylko dla konkretnego biorcy. Chętni mogą zgłaszać się do Instytutu Hematologii w Warszawie lub do regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Można też skontaktować się z Fundacją DKMS Polska, największą na świecie bazą dawców szpiku kostnego, lub współpracującą z nią Fundacją Urszuli Jaworskiej. (KW)

REKLAMA

**BIURO OGŁOSZEŃ
drobnych i modułowych
w PIASECZNE**

NASZE MIASTO

FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18
tel. 0-22 213 85 85, 0-601 213 555

KOSMICZNE LATO
5-30 lipca w godz. 10-14 Z KDK

Zapisy:
Filia KDK, ul. Sobieskiego 6
tel: 22 754 06 12, 519 134 179

PROGRAM:

1. Zajęcia w KDK
m.in. Odżywianie Wszechświata
2. Wycieczki autołazowa
m.in. Kino, Planetarium, Zoo, Basen
3. Zajęcia sportowe
i wiele innych atrakcji

www.konstancinieziora.pl www.kdk-nf.pl

STOP POWODZIOM

wielka orkiestra
świątecznej pomocy

4 LIPCA 2010 GAŁA POLSKA

**KONSTANCIN-JEZIORNA
PARK ZDROJOWY**

4 LIPCA 2010 g. 12.00 - 22.00
Nasze puszkki znajdziesz także w sieci sklepów: Żabka i Lidl.

**ZBIERAMY NA SPRZĘT RATOWNICZY
DLA OCHOTNICZYCH ORAZ ZAWODOWYCH
STRAŻY POŻARNYCH**

**WYŚLIJ
SMS: STOP 7547**

WWW.WOSP.ORG.PL/STOPPOWODZIOM

INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ

Miejsce w gminnym przedszkolu to nadal dobro deficytowe. Cztery gminne przedszkola zapewniają opiekę 320 dzieciom. Chętnych jest dużo więcej.

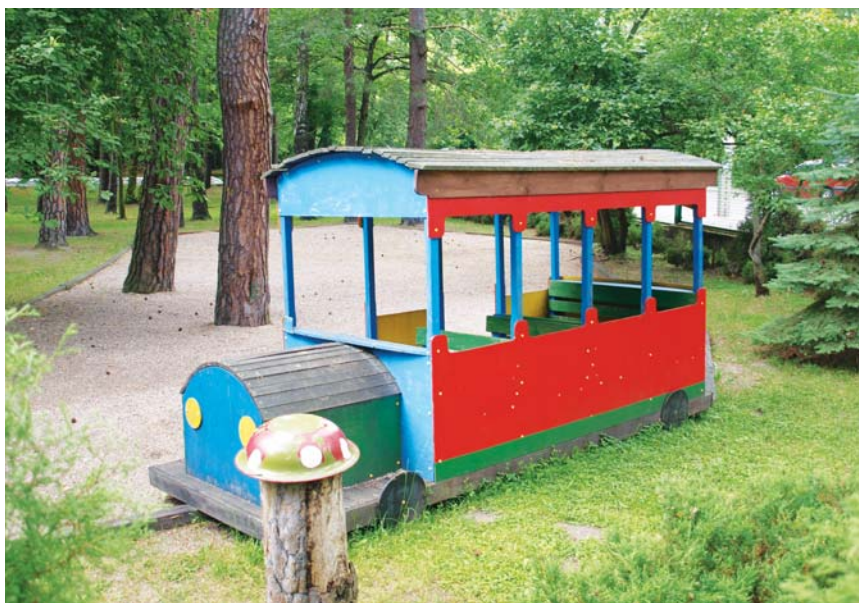
MATEUSZ ZAREMBA

Kryteria tegorocznego naboru określone zostały jasno. Przyjmowano dzieci pięcioletnie (już uczęszczające do przedszkola), dzieci matek lub ojców samotnie je wychowujących, dzieci rodziców, wobec których orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności lub całkowitą niezdolność do pracy, dzieci z rodzin zastępczych i wielodzietnych, dzieci czteroletnie już uczęszczające do danego przedszkola oraz ich rodzeństwo, a w ostatniej kolejności dzieci obójga rodziców pracujących zawodowo. W tym ostatnim przypadku decydowała kwestia wysokości dochodów na członka rodziny. W przedszkolu publicznym, z mocy ustawy o systemie oświaty, bezpłatne są świadczenia nauczania i wychowania w zakresie co najmniej podstawy programowej wychowania przedszkolnego. Opłaty za usługi opiekuńczo-wychowawcze wykraczające poza ramy programowe oraz odpłatność za posiłki ponoszą rodzice. To wydatek ok. 250 zł miesięcznie. Przedszkola organizują również zajęcia dodatkowe płatne – naukę języka obcego, zajęcia muzyczne, taneczne itp.

– Syn koleżanki został przyjęty, nasza córka już nie, bo dochód naszej rodziny jest o 150 zł wyższy (dokładnie o 52 zł na osobę) – mówi mama trzyletniej Marysi. – Prywatne przedszkole jest droższe od gminnego o co najmniej 700 zł. Na to nas nie będzie stać. Co mam zrobić z dzieckiem, bo do pracy po urlopie wychowawczym musiałam wrócić? Na razie cała rodzina – obie babie, dziadek i mąż – wykorzystwała zaległe i bieżące urlopy na opiekę nad małą. Co dalej? Mąż będzie musiał poszukać dodatkowej pracy, żeby zarobić na prywatne przedszkole. Oby tylko znalazł – denerwuje się.

Ale przecież przedszkole to nie tylko przechowalnia dzieci na czas pracy rodziców. To miejsce, które – oprócz funkcji opiekuńczej – pełni także funkcję wychowawczą i dydaktyczną. To miejsce, w którym dziecko nabywa wiele umiejętności i przygotowuje się do rozpoczęcia nauki w szkole. To w przedszkolu dziecko uczy się funkcjonowania w grupie rówieśniczej, kształtuje swoją osobowość, uczy się tolerancji i dobrych manier, rozwija talenty.

W ubiegłym roku w czterech gminnych przedszkolach zabrakło miejsc dla 127 dzieci. Sprawą zajęła się rada miejska. W trakcie obrad XXV sesji Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorno zastępca burmistrza Piotr Stankiewicz omówił koncepcję rozwoju sieci gminnych przedszkoli. Projekt ten zakładał budowę nowego czterooddziałowego przedszkola przy ul. Tulipanów w Klarysewie, nowego, również czterooddziałowego, w Oborach, przebudowę przedszkola i żłobka w Mirkowie oraz wyburzenie starego przedszkola i budowę nowego przy ul. Wareckiej. Uchwałę podjęto niemal jednogłośnie (przy jednym głosem przeciwnym). Minął ponad rok i zrobiono nie wiele. Zapowiadana budowa nowego przedszkola przy ul. Tulipanów nie rozpocznie się jeszcze długo – by przystąpić do realizacji tej inwestycji, podobno konieczna jest zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Klarysewa. A ile w naszej gminie trwa taka procedura, wiemy doskonale. Prace projektowe przedszkola w Oborach trwają nadal. W związku z problemami ze strony wykonawcy prac projektowych dotyczących przebudowy przedszkola i żłobka w Mirkowie, cała procedura zo-



Największą zaletą przedszkola przy ul. Wareckiej jest duży, piękny ogród

stanie prawdopodobnie rozpoczęta od nowa. Przedszkole przy ul. Wareckiej nie wyburzono – wyremontowano jedynie korytarze i przeprowadzono prace zalecone przez Państwową Straż Pożarną. O tym, że żadna z gminnych placówek nie spełnia unijnych norm chyba nie warto wspominać. Tak więc rozwiązanie problemu wciąż przed nami.

W tym roku zabrakło miejsc dla 117 dzieci, czyli dla ponad 35 proc. chętnych. Niby mniej niż w roku ubiegłym, ale to nie dzieci ubyło, tylko ci, którzy mają możliwości (przede wszystkim finansowe) umieszczenia dziecka w placówce niepublicznej, nawet nie próbowali ubiegać się o miejsce w gminnym przedszkolu.

Umiejętności, które dzieci zdobywają w przedszkolu procentują w szkole.

O wczesną edukację najmłodszych troszczą się wszystkie społeczeństwa, doceniając, że to najlepszy czas na inwestycję w rozwój możliwości intelektualnych człowieka, bo znaczna ich część kształtuje się do piątego roku życia

W niepublicznych przedszkolach nie ma tłoku. Kolejne powstają jak grzyby po deszczu. W ramach czesnego w wysokości 900 – 1 500 zł niepubliczne przedszkola oferują opiekę nad dzieckiem w dni robocze w godzinach od 6.30 do 18.30, trzy lub cztery posiłki (z możliwością uwzględnienia indywidualnej diety dla dzieci z alergiami), program zajęć dydaktycznych zatwierdzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, opiekę pielęgniarki, a w razie potrzeby – lekarza, psychologa i logopedy, naukę języka angielskiego z lektorem, zajęcia informatyczne, zajęcia muzyczne (rytmika, nauka śpiewu, nauka tańca, gra na instrumentach klawiszowych i perkusyjnych), zajęcia plastyczno-techniczne i materiały do tych zajęć oraz inne artykuły szkolne, edukacyjne i instrumenty muzyczne.

To standard. Wyjazdy poza przedszkole: do teatru, kina, na koncert, do muzeum czy na wycieczkę do zoo oraz okolicznościowe imprezy w niektórych placówkach są dodatkowo płatne, a w innych oferowane są w ramach czesnego.

Zajęcia dodatkowo płatne to: gimnastyka korekcyjna, karate dla dzieci, zajęcia baletowe lub nauka drugiego języka obcego – francuskiego lub niemieckiego. We wszystkich niepublicznych placówkach istnieje możliwość korzystania z mini przedszkola (pięć godzin dziennie, za odpowiednio niższą opłatą). Wiele z tych placówek prowadzi dwugodzinne zajęcia adaptacyjne dla maluszków w wieku od roku do trzech lat.

– Nasi dwaj synowie chodzą do świetnego prywatnego przedszkola, ale opłaty za tę opiekę pożerają całą pensję żony – mówi ojciec czteroletnich bliźniaków. – Jednak warto, bo widać jak wiele zyskują, codziennie uczą się czegoś nowego.

Umiejętności, które dzieci zdobywają w przedszkolu procentują w szkole. O wczesną edukację najmłodszych troszczą się wszystkie społeczeństwa, doceniając, że to najlepszy czas na inwestycję w rozwój możliwości intelektualnych człowieka, bo znaczna ich część kształtuje się do piątego roku życia. Umiejętności, które kilkulatki zdobywają w przedszkolu, sprawiają, że dzieci łatwiej uczą się czytać, pisać i liczyć, łatwiej nawiązują relacje z rówieśnikami. Edukacja przedszkolna, to także sposób wyrównywania szans dzieci ze wsi i małych miasteczek, a także dzieci z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, tylko 40 proc. polskich dzieci w wieku 3–5 lat objętych jest edukacją przedszkolną. W większości krajów Unii Europejskiej wskaźnik ten wynosi 90–98 proc. Tak jest w krajach starej Unii: we Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w niektórych nowej, np. na Węgrzech. Badania amerykańskich naukowców, prowadzone przez ponad 30 lat, dowiodły, że dzieci, które uczęszczały do przedszkoli, w przyszłości częściej zdobywają wyższe wykształcenie, mają lepszą pracę i więcej zarabiają, osiągają wyższy standard życia, rzadziej naruszają prawo i bywają karane i rzadziej korzystają z pomocy społecznej niż osoby o podobnych możliwościach intelektualnych i społecznych, które nie uczęszczały w dzieciństwie na zajęcia przedszkolne. Kiedy my stworzymy naszym dzieciom takie możliwości?

Zrób zakupy przez internet
24 supermarket.pl

Oszczędzasz czas i pieniądze!

lub zadzwoń
022 644 80 22

REKLAMA

Zmiany w parafiach

Ks. kanonik Andrzej Fijałkowski, dotychczasowy proboszcz parafii Świętej Bożej Rodzicielki w Klarysewie, przechodzi na emeryturę i zostaje w parafii w charakterze rezydenta. Nowym proboszczem mianowany został ks. Tadeusz Jamka, dotychczasowy kapelan żołnierzy emerytów Domu Kombatanta w Warszawie.

Decyzją metropolity warszawskiego abp. Kazimierza Nycza, ks. Józef Nowacki został odwołany z urzędu proboszcza parafii św. Zygmunta w Słomczynie i powołany został na urząd proboszcza parafii św. Michała Archanioła w Izdebnie w dekanacie grodziskim. Z parafii odchodzi również wikariusz ks. Kamil Nowacki, który mianowany został wikariuszem parafii Zwiastowania NMP w Ojrzanowie w dekanacie tarczyńskim. Nowym proboszczem słomczyńskiej parafii mianowany został ks. Jacek Dzikowski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie. Nowy proboszcz nadal pozostaje kapelanem kaplicy w gmachu Sejmu. Nowym wikariuszem mianowany został ks. Dariusz Kij, dotychczasowy wikariusz parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Warszawie. (R)

600 lat powsińskiej parafii

Parafia św. Elżbiety w Powsinie jest jedną z najstarszych na terenie obecnej archidiecezji warszawskiej. W 1410 r. biskup poznański Wojciech (Albertus) odłączył od parafii wilanowskiej wsie: Powsino, Jeziorna i Lisy i formalnym aktem przypisał je do nowej parafii w Powsinie.

Tutejszy kościół zbudowano jeszcze wcześniej – w 1389 r. W archiwach parafialnych zachowała się kopia dokumentu głoszącego, że Elżbieta Ciołkova, wdowa po Andrzeju, kasztelanie czerskim, za radą swych synów, funduje w Powsinie kościół „dla wspomnienia duszy jej męża i dusz wierzących przyjaciół oraz dla oddania chwały Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Pannie Maryi, świętym Andrzejowi i Elżbiecie”.

Pierwotny kościół w Powsinie był drewniany. Zniszczono go najprawdopodobniej w czasie potopu szwedzkiego. Kolejny, zbudowany również z drewna, najprawdopodobniej w ogóle nie został ukończony. Fundatorką obecnego murowanego kościoła, zbudowanego w 1725 r. była Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska. Jego projektantem był Józef Fontana, słynny architekt epoki baroku. W 1889 r. do jednonawowej świątyni dobudowano nawy boczne, kruchte



Historia parafii św. Elżbiety w Powsinie sięga początków XV w. Kościół jest jeszcze starszy, choć obecny budynek ostatecznie uzyskał swój kształt w XX w.

Fot. JTM

oraz dwie wieże, utrzymując barokowy wygląd kościoła. Ostateczny kształt kościoła uzyskał w 1921 r., kiedy to wydużono nawy, rozebrano XIX-wieczne wieże i dobudowano wolno stojącą dzwonnice.

Niezwykle piękne są wnętrza i wystrój kościoła. Centralne miejsce barokowego drewnianego ołtarza głównego zajmuje obraz Matki Bożej Tęskniącej. Obraz ten jest czwartym archidiecezji warszawskiej wizerunkiem Najświętszej Marii Panny uroczyscie koronowanym za zgodą Stolicy Apostolskiej. Zachowane dokumenty potwierdzają, że od ponad 300 lat wierni modlą się przed wizerunkiem Matki Bożej Tęskniącej doznają licznych łask. Wizerunek Matki Bożej Tęskniącej z dwóch stron otaczają figury patronów Polski św. św. Wojciecha i Stanisława. Obraz ma zasłone z obrazem Trójcy Świętej, będącą kopią obrazu Rafaela, wykonaną przez Józefa Buchbündera. Odslaniany jest podczas nabożeństw

majowych i październikowych, mszy niedzielnych i świątecznych lub wyjątkowych uroczystości.

Ołtarze boczne zawierają XIX-wieczne obrazy, prawdopodobnie również pędzla Buchbündera. W prawej nawie znajduje się obraz Świętej Rodziny, zwieńczony owalem z wizerunkiem św. Wincentego a Paulo, a w lewej – obraz św. Elżbiety Węgierskiej, patronki parafii, oraz w górnym owalu – św. Jana Ewangelisty. Z lewej strony ołtarza głównego znajduje się Pieta w kryształowej osłonie. Wystrój kościoła dopełnia XVIII-wieczna ambona oraz drewniana złocona chrzcielnica, pochodząca również z XVIII w. Kościelne witraże pochodzą z pierwszej połowy XX w.

Uroczyste obchody 600-lecia powsińskiej parafii św. Elżbiety, msza pod przewodnictwem metropolity warszawskiego abp. Kazimierza Nycza poprzedzona procesją oraz koncert z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze, odbyły się 27 czerwca. (KW)

REKLAMA

ZADBAJ O SWÓJ KOMIN
Nowoczesne wkłady kwaso- i żaroodporne
Malowanie dachów konserwacja, czyszczenie
Doradzam i instaluję Janusz Zalewski
tel. 022 737 09 01, 0-604 192 638

Spotkanie seniorów



Fot. JTM

W ramach unijnego projektu „Rok 2010 rokiem walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym” w czwartek 17 czerwca rozpoczęły się spotkania i warsztaty z udziałem mieszkańców miast partnerskich Konstancina: Denzlingen (Niemcy), Hranic (Czechy), Nowej Wilejki (Litwa), Krzemieńca (Ukraina) oraz Cēsis (Łotwa). Pierwszy projekt współpracy, adresowany do osób starszych, okazał się strzałem w dziesiątkę. W piątek i sobotę goście odbyli kilka spotkań z przedstawicielami cze- rech konstancińskich kół seniorów, rozmawiali o problemach ludzi starszych w swoich krajach, o trudnej i często tragicznej przeszłości, dyskutowali na temat przyszłej współpracy miast partnerskich. W Akademii Aktywnej Edukacji Montessori zapoznali się z projektem stworzenia na terenie naszej gminy ścieżki rowerowej o charakterze edukacyjnym, nawiązującej swym przebiegiem do wielokulturowego charakteru społeczności Konstancina. Seniorzy zwiedzili nasze miasto i Warszawę. W niedzielę spotkali się na ekumenicznym nabożeństwie, odprawionym w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Od Aniołów oraz wzięli udział w święcie naszego miasta – Dniach Konstancina. Pomysłodawczynią i główną organizatorką spotkania seniorów z miast partnerskich była Małgorzata Zarzycka z Gassów. (R)

Po kieszeni burmistrza

T. U. BYLEC

Oj, gorąco było w trakcie obrad Ostatniej sesji! Dwa kluby radnych: Platforma Obywatelska – Nasza Gmina-Nasz Powiat i Porozumienie Obywateli Konstancina-Jeziorna wniosły o obniżenie wynagrodzenia burmistrzowi Markowi Skowrońskiemu.

W uzasadnieniu projektu uchwały czytamy: „Wyniki gospodarcze realizowanego przez burmistrza budżetu w 2009 r. były najniższe w bieżącej kadencji samorządu. Niski stopień realizacji zadań, postawionych przed burmistrzem przez radę miejską, był przyczyną nieudzielenia mu absolutorium po raz drugi w tej kadencji (...). Burmistrz bojkotuje, zlecają przez radę miejską, kontrolę finansów gminy. Duże wątpliwości budzą sprawozdania finansowe za 2009 rok nadzorowanych przez burmistrza jednostek, które wykazywały znaczne straty. Świadczy to o nieskutecznym i nieprofesjonalnym nadzorze.”

Burmistrz, pełniący również funkcję przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, w obliczu

nadchodzącego zagrożenia powodziowego, dwukrotnie wykazał się brakiem elementarnego poczucia obowiązku i solidarności z zagrożonymi powodzią mieszkańcami, opuszczając na czas szczytu powodziowego teren gminy (...). Za niewłaściwe, niezgodne z duchem ustawy samorządowej, uważamy również relacje burmistrza z radą miejską, nacechowane poczuciem wyższości i ignorowaniem jej wniosków i zaleceń. Wobec powyższego, aktualne, zbilżone do maksymalnego, wynagrodzenie burmistrza, uważamy za niezasłużone.”

Zwolennicy burmistrza zacięcie bronili szefa magistratu. Byli jednak bez szans. Większością głosów uchwała przeszła. I choć wymiar ma symboliczny, bo zmiana warunków wynagrodzenia, zgodnie z przepisami prawa, wprowadzona zostanie dopiero za trzy miesiące, w moim odczuciu była bardzo na miejscu.

– Bardzo dobrze. Nareszcie rada sensownie zadecydowała. Może przemawia przede mną prywatnie, ale w mojej piwnicy nadal stoi woda. I nie słyszałem, żeby za dezercję dawali nagrody – podsumował jeden z mieszkańców ul. Pułaskiego.

SZANUJ ZIELEŃ I PIENIĄDZE

To nic, że zostaniemy bez oczyszczalni.
To nic, że stoimy w coraz dłuższych korkach.
To nic, że nie ma przedszkoli, do których można posłać dzieci.
Będziemy mieć park i basta!

MATEUSZ ZAREMBA

Na każdą sesję rady miejskiej burmistrz wnosi projekt uchwały zakładającej przeznaczenie kolejnych pieniędzy na rewitalizację Parku Zdrojowego. Projekt rewitalizacji zakłada nie byle jakie rozwiązania, m. in.: wyłożenie wszystkich alejek granitową kostką i części granitowymi płytami, wymianę oświetlenia (latarnie stojące obecnie w parku wymieniane były zaledwie kilka lat temu), ustawienie 370 nowych stylowych ławek, budowę dwóch mostków (w tym jednego dwupoziomowego). Rozmach iście bizantyjski. Koszt planowanych prac to ponad 20 mln zł. Ciekawe, że rozpoczęta niedawno rewitalizacja otoczenia królewskiego pałacu w Wilanowie, obejmująca cztery ogrody: północny, wschodni na górnym tarasie, różany oraz park przy oranżerii, będzie kosztować ok. 11 mln zł. Jak oni to robią w tym Wilanowie? Bliższe 10 mln zł dofinansowania ze środków unijnych gmina otrzyma w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2007–2013, ale kolejne 10 mln zł to wydatek z budżetu gminy. Z tego samego budżetu, w którym brakuje na budowę przychodni lekarskiej, ratusza, opiekę nad zabytkami, remonty dróg, szkół i budowę przedszkoli.

*Koszt planowanych prac to ponad 20 mln zł.
Ciekawe, że rozpoczęta niedawno rewitalizacja otoczenia królewskiego pałacu w Wilanowie, obejmująca cztery ogrody: północny, wschodni na górnym tarasie, różany oraz park przy oranżerii, będzie kosztować ok. 11 mln zł.
Jak oni to robią w tym Wilanowie?*

Uporządkować też trzeba parkową zieleni. Rzeźwiście, jest w parku kilka starych, spróchniałych drzew, które – choćby ze względu na bezpieczeństwo spacerowiczów – trzeba wyciąć. Na miejscu wyciętych posadzone zostaną nowe drzewa i krzewy. W parku powstaną nowe trawniki i rabaty kwiatowe.



W pobliżu pomnika Jana Pawła II jest miejsce tylko dla sześciu samochodów, a w najbliższej okolicy i tak parkują dziesiątki aut



Poza odbywającymi się tu imprezami, Park Zdrojowy nie ma odwiedzającym zbyt wiele do zaproponowania

Projekt zakłada również odtworzenie (w ramach renaturyzacji rzeki Małej) roślinności brzegowej i urozmaicenie istniejącej roślinności o drzewa i krzewy charakterystyczne dla tego typu terenów. Do tego trzy place zabaw, siedem tematycznych placów wypoczynkowych, a na terenie rozlewiska rzeki Jeziorki – ścieżka edukacyjna. „A, to już rozumiem, widocznie będziemy odbywać cyklicznie ćwiczenia praktyczne z układania worków z piaskiem. Brawo dla burmistrza za kreatywne podejście do lokalnych problemów i potrzeb” – tak komentował projekt jeden z użytkowników internetowego forum Konstancin.com.



Nawet jedyna na Mazowszu (i jedna z nielicznych w Polsce) tętnia nie jest magnesem przyciągającym do konstancińskiego Parku Zdrojowego

Częścią dokumentacji przetargowej na zagospodarowanie parku jest zestawienie drzew i krzewów do przesadzenia na terenie parku i poza terenem parku, odpowiednio w ilości 36 szt. drzew i 43,5 mkw. krzewów.

Jednak w trakcie prezentacji projektu zagospodarowania parku, na sesji rady miejskiej, 16 czerwca zdumieni radni usłyszeli, że w parku zostanie wyciętych 300 drzew. Okazało się, że to konieczne, bo tak zaprojektowano nowe alejki. Plany zakładają również wybudowanie systemu nawadniania terenów parku. Aha, najpierw jeszcze teren zostanie zdrenowany, i jasne już, skąd te 300 drzew do wycięcia. Bo jak inaczej może skończyć się układanie systemu drenów na terenie, gdzie rosną kilkudziesięcioletnie drzewa z rozbudowanym systemem korzeniowym? Żeby nikt nie widział jak usychają, trzeba je wyciąć z góry.

– A nam się marzy zupełnie inny park – mówią, spacerowicze Wanda i Janusz M. – Nie ogrody jak w Wersalu, tylko park przyjazny nam, mieszkańcom i odwiedzającym nas gościom. Taki jak w Anglii, gdzie z publicznej zieleni może korzystać każdy. Rozłożyć koc i popalać się, albo pograć w badmintona. Nie prostujemy drzewek na siłę – przyroda może istnieć bez nas, ale my bez przyrody nie. Dzięki

16 czerwca zdumieni radni usłyszeli, że w parku zostanie wyciętych 300 drzew. Okazało się, że to konieczne, bo tak zaprojektowano nowe alejki. Plany zakładają również wybudowanie systemu nawadniania parku. Aha, najpierw jeszcze teren zostanie zdrenowany, i jasne już, skąd te 300 drzew do wycięcia. Bo jak inaczej może skończyć się układanie systemu drenów na terenie, gdzie rosną kilkudziesięcioletnie drzewa z rozbudowanym systemem korzeniowym? Żeby nikt nie widział jak usychają, trzeba je wyciąć z góry.

inicjatywie sejmowej komisji Przyjazne Państwo, na przełomie sierpnia i września znikną z naszych parków tabliczki z napisami „Nie deptaj zieleni” czy „Sznuj zieleni”. Rozłożenie koca na miejskim trawniku przestanie być karane. My też chcemy mieć taką możliwość – dodają.

– Dla kogo to wszystko? Mieszkańcy mają inne priorytety, a kuracjuszy u nas jak na lekarstwo. Owszem w wielu uzdrowiskach są duże, pięknie utrzymane, zadbane parki zdrojowe. Jeździmy i widzimy. Ale i obiektów uzdrowiskowych jest tam znacznie więcej i całe te miasta: Nałęczów, Busko-Zdrój czy Ciechocinek wyglądają inaczej niż nasze. Może najpierw posprzątamy śmiecie z ulic Konstancina i wybudujemy ratusz, bo każdy, kto przyjeżdża z Warszawy do parku, po drodze mija budynek urzędu miasta – wyjątkową wizytówkę uzdrowiska – denerwuje się pani Anna, mieszkanka Skolimowa.

W projekcie rewitalizacji parku pomyślano prawie o wszystkim. Ale „prawie” czyni wielką różnicę. Zapomniano bowiem o najważniejszym – o parkingach

W projekcie rewitalizacji parku pomyślano prawie o wszystkim. Ale „prawie” czyni wielką różnicę. Zapomniano bowiem o najważniejszym – o parkingach. W weekendy samochody parkują na chodnikach i trawnikach, tarasują wjazdy na okoliczne posesje. Przy wejściu do parku od strony pomnika Jana Pawła II jest miejsce parkingowe dla sześciu (!) samochodów.

Nikt też na razie nie policzył ile będzie kosztowało dalsze utrzymanie parku. Bo przecież nie wystarczy urządzić – trzeba potem dbać. Na przykładzie amfiteatru widać, że dla naszych włodarzy to nie prosta sprawa. Oddany do użytku zaledwie rok temu amfiteatr wygląda coraz gorzej. Dach amfiteatru wykonany został z kiepsko zabezpieczonego drewna, które już zmieniło kolor, krzeselka na widowni rdzewieją, kostka wokół amfiteatru, położona bez obramowania, wyłamuje się. Ochrona amfiteatru też sporo kosztuje. A gdy przyjdzie ochraniać kilkunastohektarowy park, to kwota ta znacząco wzrośnie.

Radni wielokrotnie próbowali ograniczyć rozmach inwestycji, jednak bez skutku. Jedynym argumentem burmistrza jest fakt przyznania unijnej dotacji. Tego, że co najmniej drugie tyle trzeba dołożyć z naszych podatków nie przyjmując do wiadomości. A dlaczego nie pomyślał, żeby starać się o unijne wsparcie na budowę oczyszczalni?

GOŚCIE Z ŁOTWY



Delegacja władz łotewskiego miasta Cēsis, współpracującego z naszą gminą, gościła w czerwcu w Konstancinie w związku z występami łotewskich zespołów na Youth Festival 2010.



Wiceprzewodniczący rady Cēsis Jānis Rozenbergs, radny Juris Žagars i specjalistka public relations Ieva Karlsberga spotkali się z przedstawicielami samorządu Konstancina, by omówić możliwości nawiązania ściślejszej współpracy między miastami. Na spotkaniu z władzami naszej gminy w pałacyku w Oborach goście przedstawili prezentację swojego miasta. Cēsis jest siedzibą rolniczego powiatu, liczącego ok. 20 tys. mieszkańców. Miasto leżące w odległości ok. 90 km od stolicy, w samym sercu parku narodowego Gauja, w pełni wykorzystuje walory swego położenia. Piękne krajobrazy oraz ruiny średniowiecznego zamku zakonu kawalerów mieczowych przyciągają do Cēsis tysiące turystów. I to właśnie turystyczno-rekreacyjna funkcja miasta jest jednym z głównych źródeł dochodów mieszkańców. Ale nie jedynym. W Cēsis są również zakłady przemysłowe, nieuciążliwe dla miasta i jego mieszkańców: wytwórnia wody mineralnej, zakłady przetwórstwa produktów rolnych, wytwórnia stolarki okiennej. Dzięki przemyślanym inwestycjom, miasto, niewiele mniejsze od Konstancina, szybko rozwija się. W ostatnich pięciu latach władze miasta pozyskały 20 mln euro z funduszy unijnych. Dotychczasowa współpraca Cēsis i Konstancina dotyczyła obszarów



Fot. Dział Promocji UMKG Konstancina-Jeziorno

Spotkanie przedstawicieli samorządu Cēsis z władzami Konstancina-Jeziorno. W pierwszym rzędzie od lewej stoją: burmistrz Konstancina-Jeziorno Marek Skowroński, wiceprzewodniczący rady Cēsis Jānis Rozenbergs, szef konstancińskiej rady miejskiej Kazimierz Jańczuk, specjalistka PR z Cēsis Ieva Karlsberga i członek rady Cēsis Juris Žagars

kultury, sztuki, edukacji i sportu, ale patrząc na osiągnięcia naszych gości, z pewnością warto ją rozszerzyć. (MM)



Dzieci szczególnie upodobały sobie euro-bungee

DNI KONSTANCINA 2010

W programie tegorocznych Dni Konstancina każdy mógł znaleźć coś dla siebie. W sobotę 19 czerwca miłośnicy sportu spotkali się na boisku Skry Konstancin w Oborach. Trwające przez cały dzień zawody sportowe i mecz piłkarski reprezentacji Konstancina i bliźniaczego Krzemienia na Ukrainie zgromadziły wielu widzów.

W niedzielę 20 czerwca mieszkańcy Konstancina i goście z miast partnerskich spotkali się na licznych imprezach w Parku Zdrojowym. Dla najmłodszych mieszkańców przygo-

towano: ogromną dmuchaną zjeżdżalnię, zamek z piłeczkami i euro-bungee. Na scenie amfiteatru od południa do późnego wieczora trwały występy lokalnych zespołów tanecznych, koncerty piosenek, pokazy breakdance'u i hip-hopu. Z programem kabaretowym wystąpił Jan Pietrzak.

W parkowych alejkach do swoich stoisk zapraszała biblioteka publiczna naszego miasta i Konstanciński Dom Kultury. Mimo nienajlepszej pogody, nie zabrakło chętnych do wzięcia udziału w dorocznym święcie miasta. (R)

ŚWIĘTO MUZYKI, MŁODOŚCI I RADOŚCI

W trzeciej edycji Młodzieżowego Festiwalu Muzyki Kameralnej „Europejskie Spotkania Muzyczne” wzięły udział zespoły muzyczne z sześciu europejskich krajów: Czech (Hranice), Łotwy (Cēsis), Niemiec (Heide), Szwecji (Visby), Ukrainy (Krzemieniec) i Polski.

W tym roku Polskę reprezentowały zespoły ze szkół muzycznych z Warszawy, Sanoka i Konstancina. Uroczyste otwarcie festiwalu uświetnił recital laureatki wielu konkursów krajowych i zagranicznych pianistki Karoliny Marchlewskiej – w roku obchodów 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina nie mogło zabraknąć muzyki naszego największego kompozytora.

Podczas dwóch dni prezentacji festiwalowych 11 i 12 czerwca oraz podczas koncertu finałowego 13 czerwca zespoły zaprezentowały swoje umiejętności muzyczne konstancińskiej publiczności. W koncercie finałowym w amfiteatrze wszystkie zespoły wykonały po jednym utworze. Wystąpiły także chór i międzynarodowa orkiestra festiwalowa, złożone ze wszystkich uczestników Europejskich Spotkań Muzycznych. To właśnie ich występy podobały się publiczności najbardziej – samba „Brazyl” i suita z filmu „Piraci z Karaibów”. Tradycyjnie już Wielka Orkiestra Festiwalowa wykonuje również utwory polskich kompozytorów. W tym roku był to utwór Wojciecha Kilara – polonez z filmu „Pan Tadeusz”.



Fot. JTK

Ulubieńcy publiczności – zespół Adolphe Sax efr. z miasta Visby, leżącego na szwedzkiej wyspie Gotlandii

– Młodzi muzycy odbyli zaledwie trzy próby przed finałowym koncertem. Aż trudno uwierzyć, że w tak krótkim czasie można przygotować tak świetny występ – mówi Małgorzata Szandula, dyrektor festiwalu. Jedyny odbywający się w Konstancinie festiwal o zasięgu międzynarodowym zawiądzamy konstanci-

skiej Szkole Muzycznej. Czekamy na kolejne „Europejskie Spotkania Muzyczne” za rok. (MM)

„Nasze Miasto – FMK” było jednym z patronów medialnych Młodzieżowego Festiwalu Muzyki Kameralnej „Europejskie Spotkania Muzyczne”